

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zniżenia pracy, przerwy w dostawie gazety, lub awarii ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie sruwa i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 50 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. I to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw sponych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesyłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 127

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 28 października 1933 r.

Rok XII

## O pokój Chrystusowy na ziemi Doroczne święto Chrystusa Króla i płynące z niego wskazania

Faktem jest, że współczesna ludzkość nie uświadamia sobie jak groźne niebezpieczeństwo pociąga dla niej oderwanie się od źródła prawdy, nie zdaje sobie też sprawy z tego, że brak zasad ewangelicznej sprawiedliwości w życiu ekonomicznym, społecznym i politycznym mści się na całych państwach i narodach w sposób zastraszający.

Wspomnijmy bodaj o jednym objawie współczesnego zła. Kto dziś naprzykład traktuje na serio traktaty i pakt pokojowe. — Pozostają one dla narodów martwą literą. Nie pomaga nawet Liga Narodów, ponieważ wojny i zbrojenia trwają po dawnemu.

Faktem jest dalej, że cały kryzys dzisiejszy gospodarczy, polityczny i społeczny jest kryzysem ogólnoswiatowym i ma swoje podstawy nie w tej lub innej koniunkturze, ale leży on w duszy ludzkiej i powinien być nazwany kryzysem zbiorowej duszy ludzkiej. Kryzys dzisiejszy ma podłoże religijne i moralne, które wytworzyło się z wyemancypowania duszy ludzkiej z pod wpływu ewangelicznych zasad Chrystusa.

W ostatnich dziesiątkach lat usiłowano przeciw zastąpić Boga liberalizmem, postępem, kulturą, nauką, wynalazkami, oraz szumnymi frazesami i hałasami. I przez kryzys duszy ludzkiej, wyzwolonej, z pod praw Boga, doprowadzono cały świat do tego kryzysu ogólnego. Oto smutny i ponury bilans

życia ludzkiego bez Boga: całkowite bankructwo ducha. A za bankructwem duszy, wala się na głowę dzisiejszej ludzkości wszelkie inne bankructwa, jak ekonomiczne, społeczne, polityczne e t. c.

Dzisiaj zrozumieć musimy nareszcie, że mechaniczne, techniczne i umysłowe siły ludzkie nie dźwigną same świata z teraźniejszego położenia.

Świat można tylko odrodzić duchem, wplywającym z Ewangelii Chrystusa.

I jako jeden ze środków, mających doprowadzić do tego celu ustanowiono Święto Chrystusa — Króla. Jest ono zarazem świętem Akcji Katolickiej, powołanej przez Kościół celem wcielania w życie państw i narodów idei Królestwa Chrystusowego, idei wiecznego pokoju Bożego na ziemi.

### Na święto Chrystusa Króla

ODEZWA KS. PRYMASA POLSKI.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał odezwę treści następującej:

W uroczystość Chrystusa Króla, przypadającą w tym roku na niedzielę, dnia 29 października, odbędzie się zwyczajem lat ubiegłych w obu moich archidiecezjach — „Dzień Katolicki”, jako święto Akcji Katolickiej. —

Myślą przewodnią tegorocznego Dnia Katolickiego jest hasło: „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego, jako wezwanie do walki z nowoczesnym pogaństwem”.

Chrystus Pan przewycięzył ducha pogaństwa starożytnego 1900 lat temu na Golgocie. Kościół w swym pochodzie dziejowym

dopelnia dzieła Chrystusowego w trudzie pokonywania „bram piekielnych” i przenikania całego życia ludzkości duchem ewangelicznym. —

Dziś w pamiętną rocznicę zwycięskiej potrzeby wiedeńskiej, widzimy, jak wokół wznosi się fala nowego pogaństwa. Zalewa dusze, rozkłada rodziny, rozsada państwa, zabija narody.

Do nowej odsieczy zagrożonej cywilizacji chrześcijańskiej trzeba nam się gotować. — X. Dzień katolicki niechże będzie wezwaniem wszystkich wiernych katolików do zaciągnięcia na walkę z tym nowoczesnym pogaństwem, któremu na imię: bezbożnictwo, wolnomyślicielstwo, sekciarstwo, komunizm, laicyzm.

Niechże wszędzie po parafjach staną do przeglądu wszystkie aktywne siły katolickiego społeczeństwa! Niech stawią się do generalnego apelu nasze organizacje, by publiczną manifestacją i ofiarą wyznać, że Bóg jest Panem i celem naszym! Z zadowoleniem stwierdzam, że Duchowieństwo moje, złączo-

ne z wiernymi jednością sprawy Boga i Jego Kościoła, dało już w ubiegłych latach dowody wielkiej ofiarności, sprawności w pracy i zrozumienia, że w dobie obecnej wszelkie wysiłki hierarchji oraz katolicki czyn wiernych powinny być skierowane ku obronie i szerzeniu Królestwa Chrystusowego. Daje mi to rękojmię, że w bieżącym roku „Dzień Katolicki” wypadnie godnie i mocno zaważy w walce z przejawami nowoczesnego pogaństwa.

W tej myśli wzywam czcigodne Duchowieństwo obu Archidiecezji, aby z Zarządami Parafjalnej Akcji katolickiej i tworzącymi ją organizacjami przystąpiło do urzędowania Dnia Katolickiego we wszystkich parafjach. Przygotowanie i przeprowadzenie obchodu Dnia Katolickiego poruczyłem Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej i związkom diecezjalnym należącym do A. K. Organem wykonawczym ich jest Generalny Komitet Dnia Katolickiego.

(—) August Kardynał Hlond.

\* \* \*

Ks. biskup chełmiński, dr. St. Okoniewski wydał list pasterski z racji nadchodzącego święta Chrystusa Króla.

W liście swym ks. biskup Okoniewski porównuje uroczystość Chrystusa Króla z obchodem odsieczy Wiednia. Ks. biskup rozwija te niebezpieczeństwa, na które obecnie narażona jest ludzkość. Winniśmy być szczerymi synami Jego. Za przykładem Chrystusa opierajmy się im i przewyciężajmy je. —

Wielu nam potrzebną będzie odmiana wewnętrzna, pokuta powrót pod bezwzględny władzę Boga, powrót do krzyża, powrót do ubogiego Pana.

I to będzie nasze zwycięstwo i zarazem naszą nagrodą: być, choć skromnym tylko kwarem, zacytem ewangelji w świecie: — „Abyście byli nienagannymi i szczerymi synami Bożymi, bez skazy z pośród rodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako gwiazdy na świecie”.

## Mowa Hitlera

BERLIN, W dniu 24 bm. o godz. 20.15 kanclerz Hitler w pałacu sportowym w Berlinie wygłosił przeszło dwugodzinną mowę wyborczą, w której poruszył całokształt zagadnień niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Na meeting przybył m. in. b. Kronprinz w mundurze Stahlhelmu w asyście swej świty, przywitany burzą oklasków przez tłumy zebranych.

Kanclerz rozpoczął od uwagi, że podejmując ważne decyzje należy spojrzeć wstecz. Następnie podkreślił, że NARÓD NIEMIECKI NIE CHCIAŁ WOJNY i jedynie w dobrej wierze bronił swej egzystencji.

Zwycięstwo nie daje jednak zwycięzcy wieczystych praw nad pokonanym. Hitler przyznał, że wielkim błędem było wywołanie przez ówczesny rząd niemiecki bolszewizmu w Rosji, którego niebezpieczeństwa, jak zaznaczył, się nierozumiało.

W dalszym ciągu mówca przeciwstawił Traktat Wersalski, jako „WYWOŁUJĄCY RUMIENIEC WSTYDU” pokojowi z roku 1871, który pozbawił Francję tylko jednej prowincji, zresztą o pochodzeniu niemieckim, podczas gdy Traktat Wersalski OGRANICZYŁ WOLNOŚĆ I ZŁAMAŁ POCZUCIE WOLNOŚCI 65-MILJONOWEGO NARODU.

Ustanowiono KORYTARZ MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ.

Można było znaleźć inne rozwiązanie, któ-

re zadowoliliby obie strony. POLSKI I NIEMIEC NIE MOŻNA ZGLADZIĆ Z POWIERZCHNI ŚWIATA. Dlaczegoż więc rzucono jałbko niezgody między oba kraje? Jedyne po to, aby wywołać nienawiść między narodami, które muszą z sobą współżyć. Można było niewątpliwie znaleźć inne wyjście. Traktat Wersalski miał jedynie NA CELU UTRZYMANIE NIEPOKOJU.

Kanclerz zaznaczył następnie, że dawniej uzasadniano rozbrojenie, iż Niemcy są uzbrojone. Obecnie wobec rozbrojenia Niemiec świat cały mógłby również przeprowadzić rozbrojenie. Dzisiaj obojętne jest Niemcom, czy zgladzone zostaną 5 tysiącami czy też 50 tysiącami armat, tysiącem, czy też 10.000 tanków. Ich granice stoją dziś otworem. —

„Pracowaliśmy dla dobra narodu, a co UCZYNIŁ ŚWIAT? Znieważał nas, kłamał i spotwarzał. Cóżemy temu światu zrobili? — Dlaczego nas nie pozostawia w spokoju?

Mówią, że POPELNILIŚMY OKRUCIEŃSTWA. Ależ największe okrucieństwa popełniono w imię Traktatu Wersalskiego.

Revolucja niemiecka nie kosztowała więcej jak 50 ofiar ludzkich. A i te ofiary — to lotry. Skutkiem Traktatu Wersalskiego 20.000 Niemców popełniło samobójstwo, a byli to ludzie uczeni.

Czy była kiedykolwiek rewolucja spokojniejsza od niemieckiej? Zagranicą znieważa-

## Groźny bandyta Czajkowski zabity

MATKA CZAJKOWSKIEGO RANNA.

STANISŁAWÓW. Dzięki wysiłkom organów władz bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić groźnego bandytę A. Czajkowskiego, używającego pseudonimu „Hrim” — grasującego od dłuższego czasu na terenie powiatów horodeckiego, śniatyńskiego i zaleszczyckiego.

Policja dowiedziawszy się, iż bandyta przebywa w domu swej matki we wsi Serafince w powiecie horodeckim, otoczyła dom a następnie wkroczyła do wewnątrz.

no sztandary niemieckie. Czy coś podobnego zdarzyło się w Niemczech? Zamykaliśmy ulice, ale nie dlatego, że naród nas chciał kamienować, lecz by bronić się przed antyzjantem tłumów”.

W zakończeniu kanclerz wezwał naród do opowiedzenia się za rządem w dniu 12 listopada, mówiąc: — uczynicie to, nie przez nienawiść ku innym, ale przez miłość dla narodu niemieckiego.

Czajkowski ujrawszy policję zaczął się bronić. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której Czajkowski został zastrzelony. W czasie strzelaniny została też ranna matka bandyty.

## Straszna katastrofa kolejowa

PARYŻ. Według ostatnich wiadomości, — katastrofa kolejowa jaka wydarzyła się w Evereux pod Cherbourgiem pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż przypuszczano początkowo.

Jak się okazuje, śmierć poniosło 50 osób, a 32 odniosły rany, w tem 6 ciężkie. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny wykoślenia się pociągu, pędzącego w tem miejscu z szybkością około 100 km. na godzinę. — Na miejsce katastrofy oprócz pociągu ratunkowego i władz miejscowych udali się również specjaliści delegacji dyrekcji kolejowej i ministerstwa robót publicznych.

Państwo jest kredytobiorcą, godnym najwyższego zaufania. Rząd Rzeczypospolitej, rozpisując Pożyczkę Narodową,

nie żądał ofiar na rzecz Skarb Państwa  
ale zaciągnął

**POŻYCZKĘ WEWNĘTRZNĄ**

którą Skarb Państwa spłaci w terminie i z procentami! Obligacja Pożyczki Narodowej, którą otrzymasz po wpłaceniu wszystkich rat, to najpewniejsza lokata kapitału!

Kapitału tego i procentów nikt zabrać Ci nie może

## Rekonstrukcja rządu Hitlera

MIN. NEURATH W NIELASCE.

STRASSBURG. Strassburska „Republique“ dowiadyuje się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że w najbliższym czasie nastąpić ma rekonstrukcja rządu Hitlera.

Według tych wiadomości minister von Neurath miałby ustąpić, zaś tekę ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy objąć ma Goebels, zatrzymując jednocześnie nadal tekę ministra propagandy.

W związku z powyższym w niemieckim M. S. Z. powstałyby dwa podsekretarjaty stanu do spraw politycznych, z których jeden objąłby Alfred Rosenberg.

Ponadto ustąpić miałby m. in. również dotychczasowy minister gospodarstwa Schmidt.

—:~:~:~:—

## Wybory do Rad Miejskich na Pomorzu

W dniu wczorajszym, zgodnie z nową ustawą samorządową, starostowie wszystkich powiatów województwa pomorskiego zażądali rozwiązania Rad Miejskich w miastach i miasteczkach, których ludność nie przekracza 10.000 osób. Równocześnie jako termin wyborów wyznaczono dzień 26 listopada.

Jak wiadomo, Rady Miejskie miast ponaddziesięciotysięcznych województwa pomorskiego rozwiązano już przed dwoma tygodniami, bądź zarządzeniem P. Wojewody Pomorskiego, jeśli chodzi o miasta wydzielone z powiatów (Toruń, Grudziądz), bądź zarządzeniem odpowiednich starostów.

ne z powiatów (Toruń, Grudziądz), bądź zarządzeniem odpowiednich starostów.

Tak więc, w dniu 26 listopada na terenie całego Pomorza, we wszystkich miastach i miasteczkach niezależnie od ilości mieszkańców, odbędą się wybory do Rad Miejskich. Wyjątek jedynie stanowi Gdynia, która jak wiadomo, rządzi się osobnym statutem miejskim, nadanym jej w drodze rozporządzenia P. Prezydenta z mocą ustawy.

W naszym powiecie będą wybory w Wąbrzeźnie, Gołubiu i Kowalewie.

## Zebranie Komitetu Dożywiania biednych dzieci miasta Wąbrzeźna

Dnia 25 bm. o godz. 18,30 odbyło się w sali p. Klimka zebranie Komitetu Dożywiania biednych dzieci miasta Wąbrzeźna. Na zebranie przybyli: pp. Kalkstein, starosta powiatowy, Schwarz, burmistrz, Bulanda, dyrektor gimnazjum, ks. prof. Brejski, ks. Bigus, dr. Maniszewski, lekarz powiatowy, dr. Podlaszewski,

delegatki Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, przedstawiciele nauczycielstwa, prezesi wszystkich Towarzystw i Cechów i dużo innych. Zebranie prowadził p. kier. Nałęcz. Po zagajeniu i przywitaniu obecnych, zdał p. przewodniczący szczegółowe sprawozdanie z działalności Komitetu w roku ubiegłym, dziękując za-

razem obywatelom miasta Wąbrzeźna za poparcie tej akcji przez składanie datków. Dzięki tej ofiarności Komitet mógł przez cały rok szkolny dożywiać 300 dzieci z szkół powsz. i ochronki śniadaniem i po części obiadam. Serdeczne podziękowanie wyraził p. kier. Nałęcz paniom z Tow. św. Wincentego a Paulo, które nie szczędząc trudu i czasu kierowały dożywianiem i dyżurowały dziennie przy wydawaniu śniadań. Sprawozdanie kasowe wykazało, że Komitet wydał na dożywianie, wliczając też wartość towarów przeszło 2500 zł. P. Starosta Kalkstein wyraził swe uznanie Komitetowi za chęć niesienia pomocy bezrobotnym, obiecując, że i Wydział będzie pomagał w tej akcji. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na wniosek ks. prof. Brejskiego wybrano ten sam zarząd, by nadal pracował tak gorliwie, jak dotąd. Do Komitetu głównego wchodzi: pp. Kalkstein, starosta powiatowy, Cwinnarowicz, zast. starosty, ks. prob. Zakryś, Smólski, nac. sądu, Schwarz, burmistrz Bulanda, dyr. gimnazjum, Nałęcz, kier. szkoły, dr. Piotrowski, dr. Piotrowska, Sigurska, Dydekowa, Wietrzyńska, Ledwochowska, Żuralska, Wruk, nac. urzędu skarbu, Wiśniewski, nac. poczty, Tusz, nac. kol. państw., sędzia Cieszyński, sędzia Żuralski, mec. dr. Ostrowski, mec. Balcerski, Reiske, em. insp. szkolny, Matuszkiewicz, dr. Szymański, Szczuka, wyd. „Głosu Wąbrzeskiego“, Waclawski, kier. szkoły, asesor Dąbrowski, Kurzyński Józef, Szmytkowski, kom. Policji Państw., Milanowski, Chwałkowski, Makowski Antoni, Lewandowski Winc., Jezierski, Rujner Konrad i Paszotta.

Do Komitetu wykonawczego należą pp.: Kalkstein, starosta pow., ks. prob. Zakryś, Dydekowa, drowa Piotrowska, dr. Maniszewski, dr. Szymański, Wietrzyńska, Ledwochowska, Żuralska, Jezierski i Waclawski, kier. szkoły as. Dąbrowski. — Prezesem Komitetu wybrano p. Nałęcz, sekretarką p. Dydekową i skarbniczką p. Sigurską.

Do Komisji wyjazdowej wybrano pp. Szczukę Bolesława, Reiskego i Makowskiego Ant. — Zadaniem tej komisji jest wyjechać do ważniejszych rolników pow. wąbrzeskiego i prosić o zboże i inne naturalja. Następnie przewodniczący p. Nałęcz przedstawił zamierzenia Komitetu w tym roku. Budżet ustalono na 3.000 zł. Dożywiane mają być najbardziej potrzebujące dzieci szkół powsz., ochronki przy ul. Chełmińskiej i ochronki, mieszczącej się w b. szkole wydziałowej. — Wobec tego, że trudno byłoby wszystkim dzieciom dać śniadania i obiady, zwrócił się p. Przewodniczący w imieniu Komitetu z prośbą do obywatelstwa, by rodziny wzięły choćby jedno dziecko na obiady. Zgłoszenia przyjmują pp.: Dr-owa Piotrowska, Sigurska i kier. Nałęcz. — Poza to wydane będą odezwy do obywatelstwa o pomoc. Datki pieniężne przyjmują p. Sigurska i redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“. Naturalja oddać można w szkole powsz. męskiej. W wolnych głosach prosił p. dyr. Bulanda, by Komitet opiekował się także biedniejszymi uczniami gimnazjum. Pan Przewodniczący obiecał, że tę sprawę rozpatrzy Komitet Wykonawczy. Na tem zakończono zebranie. Przybyli wyszli z zebrania z przekonaniem, że Komitet, który w ub. roku z tak wielkim poświęceniem pracował, i w tym roku mimo tak ciężkich czasów, będzie starał się z wszystkich sił nieść pomoc biednym dzieciom naszego miasta.

**Myjcie owoce  
i jarzyny,  
spożywane  
na surowo!**

## Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

35)

TOM I.

IWAN SMOŁOW.

Hrabia Smołow mógł mieć lat około dwudziestu pięciu.

Wysoki był, szczupły, a twarz jego otoczona jasnymi włosami i faworytami, miała rysy niezwykle regularne i nie zrównaną dystynkcję.

Oczy ciemno-niebieskie, prawie czarne, śliczne były i bardzo łagodne, chociaż zasłaniały je nieco binokle, które nosił ciągle, dla słabego wzroku.

Oktawja ukloniła się i podała hrabiemu rękę, który ujął ją i przycisnął do ust tak namiętnie, że nowy uśmiech przebiegł po ustach młodej kobiety.

D'Arfeuille przedstawił hrabiemu innym osobom, a gdy wszystkich obesł, Rosjanin powrócił do Oktawji.

— Czy uwierzy mi pani — odezwał się akcentem cudzoziemskim — gdy powiem, że chwilę tę uważam za najszczęśliwszą w całym mem życiu?

— Za najszczęśliwszą w życiu pańskim? — powtórzyła kobieta z udanym zdziwieniem.

— Tak!

— A to dla czego?

— Bo z panią jestem.

Oktawja wybuchnęła metalicznym śmiechem.

— Nie mogę uwierzyć — rzekła następnie.

— Wątpi pani memu słowu? — zawołał hrabia.

— Jak najzupełniej, a gdybym uwierzyła, panie hrabio, czyżbyś nie mógł mnie poczytać słuszenie za szaloną?

— Pan ze mną nie możesz być szczęśliwym!

Poznałeś mnie pan dopiero przed pięciu minutami.

— Jestem w Paryżu dopiero od tygodnia — odpowiedział Iwan. — a widziałem panią już trzy razy.

— Doprawdy?

— Słowo honoru!

— Za pierwszym razem zachwycam się panią, za drugim razem pokochałem panią.

— Tak?

— Pani wie, że czasem dość jednej iskry, ażeby wzniecić pożar, a jednego spojrzenia, ażeby serce rozgrzało.

— Za trzecim razem, gdy spotkałem panią, już uwielbiałem.

— A za czwartym razem, to jest dzisiaj — spytała młoda kobieta tonem, wciąż z lekką drwiącym — za czwartym razem co się stało?

— Stało się, że zmądry przez panią stracił i jestem panie zupełnym niewolnikiem.

— E! Niewolnictwo w Europie zniesione!

— Tak, ale ja chcę zachować swe więzy! A pani chce zostać moją władczynią?

— Przyjaciółka... to jest bardzo poważne pytanie — trzeba pomyśleć, później pomówimy o tem.

A słowa te wymówiła kobieta z wiele obiecującym uśmiechem.

Maurycy ukradkiem przypatrywał się Oktawji.

— Zrećnie, co się zowie — pomyślał — ostrzeliła Rosjanina i robi z niego wszystko, co zechce, ale jednak nie męża.

Damy po cichu wypytywały o majątek hrabiego i dowiedziawszy się, że ma z tuzin milionów, zardrosnem okiem patrzyły na Oktawję, i szczęśliwą rywalkę brały na języzki.

Starszy garson uroczyście oznajmił, że podają obiad.

— Czy wszyscy już są? — zapytał d'Arfeuille.

— Nie ma jeszcze Paskala — odpowiedziała Adela de Livrac.

— Paskal Laudilly jest miły, ale prawdziwie z niego uosobienie niepunktualności — odpowie-

dział wicehrabia — weźmiemy się do niego, gdy przyjdzie. Przytem sam już będzie w rozpacz, że panie przez niego czekały. Chodźmy do stołu.

Każdy z gości wicehrabiego, podał ramię jednej z dam i wszyscy parami przeszli do obszernej sali, gdzie stół był nakryty i usiedli, jak się komu podobało.

Zbytecznem, zdaje się, będzie nadmieniac, że hrabia Iwan, usadowiwszy naprzeciw gospodarza, miał za swą sąsiadkę Oktawję.

Początek obiadu mija zwykle w milczeniu.

Każdy, głodny jeszcze, zajmuje się ostrygami, pasztecikami i zupą. Tu było tak samo, ale okres milczenia niedługo trwał jednak, ożywienie budzi się prawie poczęło dzięki kieliszkom wina i pojedyncze rozmowy przyłączyły się do ogólnych.

O trzy kwadransy na dziewiątą barona Paskala de Laudilly jeszcze nie było.

Musimy dodać, że tylko jedna Adela brak ten odczuwała.

Nareszcie drzwi od sali otworzyły się. Ukazał się Paskal — rzec możnaby zmarznięty. Na głowie miał kapelusz.

Chude ciało jego osłonięte było paltotem futrzanym, a twarz zniknęła prawie pod ogromnym szalem. Nieodłączny monokl sterczał w prawem oku.

Powiał go ogólny krzyk, przerwany kłósnym śmiechem.

— A chodźże ty maruderze! — zawołał do niego d'Arfeuille. — Przystaliśmy już na ciebie czekać. Cóż u licha tak się spóźniasz? — Zaraz ci przyniosą ostryg!

Paskal ściągnął szal, pod którym zniknęła większa część jego twarzy, machnął prawą ręką jak przy pływaniu, zakaszlał dwa razy i odpowiedział słabym głosem:

Baron tak nadużywał życia paryskiego i rozkoszy, że z prowincjonalnego zdrowia pozostał tylko cień....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Co robić i jak robić.

Oj, jak to dobrze, że Pani Instruktorka przyjechała — zawołała Jagosia na mój widok. A cóż to — odpowiadam — tak się p. Jagosia spieszy do tego wina, com to miała przepis przywieźć? Oj dziewczyno! Pewnie się znalazł jakiś dorodny chłopak i trzeba wino przygotować na zaręczyny, albo nawet i wesele. A co nie mówiłam?

— Oj Paniusieńko złota nie to, nawet nie będę teraz o przepis prosić, bo owoce poskładałam na strychu i w szopie, niech czekają, a teraz warzywa pierwsze, bo przymrozki złapią i wszystko na nic. Wczoraj, na zebraniu sekcji Przynależności Rolniczego tyliśmy się naradziły, ale jeszcze pewna nie jestem, czy to wszystko dobrze uradzone. Chodzi nam przedewszystkiem o przechowywanie warzyw. Kiedy zebrać, jak przechować i jakie warzywa do przechowania przeznaczyć?

I nim się zdażyłam po mieszkaniu rozejrzeć, już wpadły do izby cztery inne dziewczęta i przytakiwały Jagosi. Oj tak, tak, proszę Pani, przechowywanie warzyw pierwsze, bo to i na całą zimę i na wiosnę nawet trzeba mieć warzywa przygotowane.

Bardzo dobrze, żeście dziewczęta pomyślały o przechowywaniu warzyw na zimę. Nie należy jednak zbyt spieszyc się ze sprzętem, jeśli nie zanosi się na wczesną zimę. Tak gdzieś między 15 a 25 października, to najlepszy sprzęt kapusty i warzyw korzeniowych, gdyż im dłużej warzywa są na polu, tem stają się dojrzalsze i odporniejsze w czasie zimowania.

Warzywa przechowuje się w piwnicach, kopcach i na strychach. Piwnice przeznaczone na warzywa, powinny być suche, zdrowe, bez myszy i szcurków, zaopatrzone w otwory odpowiednie do przewietrzania i zimne. W

ciepłych piwnicach warzywa się psują. Piwnicę należy przed złożeniem warzyw wybielić, wysypać świeżym, suchym i czystym piaskiem. Jeśli są jakieś muszki, dobrze jest piwnicę odkażyć siarką. W tym celu kupuje się za parę groszy siarki w składzie aptecznym, zatyka się wszystkie otwory w piwnicy, w płaskim naczyniu, postawionem na ziemi zapala się kawałek siarki i momentalnie wychodzi się z piwnicy, zamykając ją na klucz. Po 24 godzinach wywietrzyć porządnie, nawieźć suchego piasku i składać warzywa.

Warzywa jak: marchew, pietruszka, selery i buraki ćwikłowe, wybiera się na dłuższe przechowywanie, okazy najzdrowsze, nie uszkodzone i nie popękane. Nie kalecząc główek, odcina się serduszka (u pietruszki i selerów można nie odcinać, tylko dłuższą nać oberwać) układa jedno obok drugiego główkami do góry, przesypując każdą warstwę piaskiem suchym i świeżym. Ostatnią warstwę przysypać piaskiem na 10 cm grubości.

Wszystkie warzywa można i zadołować w kopcach. Miejsce pod kopce wybiera się w pobliżu domu, suche, dość wysoko położone. Kopce pod warzywa powinny być wąskie, 1/2 m. do 1 mtr. 20 cm. szerokości. — Im jednak są węższe, tem lepiej przechowują się takie warzywa jak marchew, pietruszka, selery. Układać warzywa tak jak i w piwnicy, przesypując piaskiem, a na wierzch przykrywa się cienką warstwą słomy. Do przymrozków kopce powinny być przykryte na 10—15 cm. ziemią, a co 1,5—2 metry powinny mieć wentylatory ze słomą w szczycie kopców. Przed większymi mrozami zasypuje się kopce jeszcze na 40—50 cm. warstwą ziemi, a przy dużych mro-

zach okrywa się jeszcze warstwą liści lub nawozu.

**Kapusta biała, włoska, czerwona.** Możemy ją w stanie świeżym przechować do wiosny. Trzeba tylko wyrwać z korzeniami główki całe, twarde, nieuszkodzone. Oberwać tylko odstające liście, a wszystkie inne zielone zostawić.

Wyrwaną kapustę zwieźć do szopy przewiewnej, żeby wyparowała z siebie wodę. Po kilku dniach przystępujemy do dołowania w kopcu. Ziemię usuwa się na 15—20 cm. głębokości najwyżej, główki ustawia się w 5—4 rzędy na dnie dołu korzeniami do góry i zasypuje się ziemią suchą tak, by główki się nie stykały. Potem przysypuje się ziemią ponad korzeniami, uklepuje mocno. Wierzchnia warstwa ziemi powinna wynosić 30—40 cm. W razie większych mrozów przykryć liśćmi. Przy wszystkich przechowywaniach warzyw należy uważać, by temperatura była niska, do 6° Celsjusza, gdyż przy 8° C. już warzywa zaczynają przeraść, a przy 15° C. zagrzewają się i gniją, jeśli nie są dobrze wietrzone. Tak w piwnicy, jak i w kopcach, nie należy warzywa układać w dużych ilościach razem, lecz oddzielnie.

**Cebule** — przechowuje się na strychu. Cebula musi być sucha zebrana, lubi miejsce przewiewne. Rozkłada się ją warstwą na 30 cm. grubości. Trzeba ją często przebierać, wyrastającą zużyć, a popsutą usunąć ze strychu. W czasie mrozów nakrywać matami ze słomy.

**Czosnek i dynie** — w komorze suchej, nieopalaney. — **Pory** w gruncie pod liśćmi. Tak samo w gruncie pod grubą warstwą liści można przechowywać trochę pietruszki. Ma się wtedy stale świeżą natkę nawet z pod śniegu. W.

## Humor

### W SĄDZIE.

Sędzia: — Oskarżona zameżna?  
— Tak, panie sędzio i to dwukrotnie.

Sędzia: — Ile oskarżona ma lat?  
— Dwadzieścia sześć.

Sędzia: — Czy też dwukrotnie?

### RADJO NIE ZASTĄPI GAZETY.

Jestem pewien, że radio nie zastąpi nigdy gazety.

Dlaczego?

Czy możesz sobie wyobrazić, ażeby można przy pomocy radja podpalić w piecu, albo coś zapakować?

### NIE MA ZŁEGO.

— Pomimo, że Baryłkiewicz jest takim grubjaninem, uczęszcza pan do jego sklepu?

— A tak. On czasem człowieka wyrzuci z lokalu, zanim zdąży zapłacić.

### DZWONIŁ.

Pan miał przecież naprawić u nas zepsuty dzwonek elektryczny. Czemu pan nie przyszedł?

— Bylem, proszę pani. Trzy razy dzwoniłem, ale nikt mi nie otworzył!

### NI EWIDOMY.

Litościwa osobo, ślepy jestem. Jakto ślepy? Przecież czytacie gazetę?

Gdzie ja tam czytam. Obrazki sobie oglądam.

### WYKALKULOWAŁA.

— Dlaczego, Kasiu, nie wyczyściłaś okien od zewnątrz?

— Od wewnątrz wyczyściłam, żeby pani mogła widzieć co się dzieje na ulicy, a od zewnątrz nie wyczyściłam, żeby ludzie nie zaglądali do mieszkania.

### DLA MILEJ ZGODY.

Kiedy wrócisz do domu, Stefciu?

Kiedy będę chciał.

No dobrze, ale nie później.

### TRAFNA ODPOWIEŹ.

Ksiądz w szkole. Powiedz mi Jasiu, jak się dzieli katechizm?

Jaś. — Na pytania i odpowiedzi proszę księdza.

### I TO RACJA.

Nauczyciel: — Uszy służą do słuchania, oczy do patrzenia, a nos do czego Stasiu?

Staś: — Do wycierania.

## Ze śwista

### WSPÓLNA ARMJA MAŁEJ ENTENTY?

Według pogłosek państwa Małej Ententy tj. Jugosławja, Czechosłowacja i Rumunja mają utworzyć wspólną armję pod zwierzchnictwem wspólnego sztabu generalnego. Armja ta liczyłaby 593,504 ludzi.

### WOJNA W AZJI WISI W POWIETRZU

Zatarg Rosji z Japonją wchodzi w fazę wielce niebezpieczną. Zastępca komisarza spraw zagranicznych w Moskwie Sokolnikow wysłał japońskiemu posłowi w Moskwie notę w sprawie kolei północno-chińskiej i grozi, że gdyby Mandżurja zechciała siłą opanować tę kolej, Rosja uczyni za ten czyn odpowiedzialną Japonję i wyciągnie z tego najdalsze konsekwencje.

Ton noty jest nadzwyczaj ostry i stanowczy, tak, że Rosja po tej nocie musi albo skapitulować, albo zdecydować się na wojnę.

### STRASZNE BURZE HURAGANOWE.

Nad całym półwyspem Apenińskim przeszły gwałtowne burze. Nad prowincją Bergamo przeszła ulewna burza — rzeki i strumienie wylały, zatapiając pola i ogrody. Nad Triestem oberwała się chmura, zalewając sklady i sutereny. Nad Bolonją szalała burza z piorunami, powodując krótkie śpięcia, od czego zostały unieruchomione tramwaje. Nad Rzymem gwałtowna burza trwała kilka godzin, zalewając ulice i place.

## Zakładajcie apteczki domowe.

Niebawem przyjdą długie jesienne wieczory. Robota w polu będzie ukończona, a zatem znajdzie się więcej czasu na sprawy kolowe.

Praca kulturalno - oświatowa musi znów zawrzeć. A dużo, dużo jest do zrobienia i do odrobienia.

Otóż chciałem Wam Czytelnicy, przypomnieć, że kiedy się tak zbierzeć na gawędę, zajmijcie się sprawą założenia przy organizacji Waszej apteczki.

Tak ją urządzić, by mogła służyć zarówno dla ludzi, jak i dla dobytku. W życiu codziennem czyha na człowieka wiele jego wrogów, niewidzialnych golem okiem. Niechno tylko ktoś się skaleczy, zaraz przez ranę wtargną owi nieprzyjaciele — bakterje i zaczęną swoją robotę, niekiedy kończącą się dla organizmu ludzkiego tragicznie, — bo śmiercią (tężec). Gdy jest apteczka, a no, idzie się po opatrunek, jodynę i t. d. Zachorowało dziecko, lub dorosły na żołądek, w apteczce jest lekarstwo, boli kogoś ząb, niech czempredzej biegnie do apteczki, tam mają lekarstwo. Ktoś się zaziębł — kaszle, leki w apteczce. Dalej, zachoruje bydlę na żołądek — mamy dla niego sól glauberską, dostało wszów — mamy do ich wytopienia kreolinę (Odpowiednio rozcieńczamy wodę, jeśli stężona) i t. d.

Za zorganizowanie takiej apteczki będą was starsi błogosła-

wić, a i sami będziecie mieli wciąż wygodę.

Pierwszą rzeczą jest urządzenie odpowiedniej szafki. Pożądane osobne dla ludzi, osobne dla zwierząt. Szafka przeznaczona na ten cel nie może być zbyt mała. Właściwe rozmiary 30 — 40 cm. głębokości, 90 — 100 cm. wysokości. Najmniej powinna mieć trzy półki, aby nagromadzone artykuły były przejrzyste rozmieszczone i łatwo je było można znaleźć. Szafka powinna być zamknięta, jednak klucz niechaj wisi w pobliżu, w miejscu dobrze wszystkim starszym znanem, aby w razie nagłego nieszczęśliwego wypadku nie tracić czasu na szukanie kluczy. Szafka musi stać w miejscu chłodnem, jednakże nie w temperaturze mroźnej.

Na wszystkich butelkach powinny być przyklepione etykiety z napisami. Na torebkach pismem wyraźnem wskazana zawartość. Na jednej z półek zgromadzić wszystkie lekarstwa zewnętrzne, a więc octan glinu (wodę Burowa), wodę ołowianą, wodę utlenioną, 95% alkohol, benzynę, glicerynę, sole orzeźwiający, jodynę, lysoform. Obok watę tamującą krew, którą powinno się trzymać w zamkniętym słoiku z ciemnego szkła, dalej maść przeciw odmrożeniu, maść cynkowa, wazelinę, lanolinę, puder do rany i oparzenia, jodoform i t. d.

Na tej samej półce można u-

mieścić bandażę, watę, gazę na rany, plaster do przytrzymania opatrunków.

Na drugiej półce umieszczamy lekarstwa, przyjmowane do wnętrza. Dobór tychże ustalić w porozumieniu z miejscowym lekarzem.

W apteczce dla zwierząt, w ten sam sposób urządzonej, skompletować wszystkie lekarstwa, jakie poleci lekarz weterynaryjny.

Zaleca się również przechowywać w szafce czysto wymyte butelki na lekarstwa, korki, torebki, pudełka, bo nieraz trzeba dać choremu lekarstwo do domu. Nigdy nie można jednak wydawać lekarstwa bez wyraźnego napisu oraz instrukcji, jak je należy używać.

Jeżeli kto ma brać się do zakładania apteczki, to najlepiej zrobi, gdy do pomocy zawezwie lekarzy. Ci jeśli będą wiedzieli, jaki cel mają wasze zabiegi, za porady i wskazówki napewno nie wezmą.

**Myjcie owoce  
i jarzyny,  
spożywane  
na surowo!**

## Idziemy ku zimie.

Minęła piękna wiosna, minęło zbożodajne lato, nadeszła jesień. Nasze sąsiedki są pełne. Narazie jesteśmy spokojni o nasz byt, bo dobry Bóg dał nam urodzaj piękny, pozwolił nam pozierać z pól złotodajne kłosa żyta, pszenicy i owsa. Nie długo i piwnice nasze będą pełne, roboty jesienne skończone, a potem co? Za piękne zbiory tegoroczne podziękowaliśmy Panu Zastępów na ogólnopolskich dożynkach w Spale, a teraz idziemy coraz szybszym tempem ku zimie i dlatego narzuca się to dręczące pytanie „a potem co?”

Wszak sami przyznać to musicie, że w lecie poprostu utomatycznie zamiera w wielu organizacjach naszych ruch młodzieżowy, odchodzi chęć do pracy, każdy woli bujać na własną rękę, niż słuchać, co się dzieje w „światlicy”, niż samemu dołożyć czastkę swego własnego ja, dla ogólnego dobra innych.

Nie prę, uchwaj Boże, do tego, abyśmy całe lato spędzili w sali, ale przecież, chociażby co drugą niedzielę zebrać się na pogawędkę, wymienić książki, czapospisma, tymczasem w wielu wypadkach z nastaniem letniej pory, jakby uciał. Nic i nic!!!

Zostawmy jednak lato, bo już minęło. Pomyślmy lepiej nad tem, co mamy robić teraz, kiedy pożółkłe liście opadną z drzew, gdy puszysta szata śniegu okryje nasze pola i chaty. Czy pozostaniemy i nadal tak gnuśnymi i zaspianymi, czy nigdy wolna i nieśmiertelna nasza Ojczyzna nie natchnie nas do czynu, czy nigdy się do czynu nie zerwiemy, „By z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”. Czy nigdy nie staniami twardo na własnych nogach?! Czy zawsze tylko myśleć będziemy o tem, jakaby postę wyrazić sąsiadom. Czy to naprawdę takie przyjemne, że tylu z młodych ludzi nie może się pozbyć podobnych nawyków?

Uderzmy się w piersi i powiedzmy moja wina!

Dążmy do organizacji, bo tam! naprawdę możemy sięgać po nowe życie, naprawdę wyrosnąć na światłych obywateli, a nie na wybijaczy szyb i zawalidrogów.

Organizujemy się i pracujemy z zapalem, nie bądźmy ślamazarami, lecz ludźmi czynu, a wzrosniemy w siłę i potęgę, odrodzi się dobrobyt na wsi. Nie narzekajmy, lecz pracujemy, nie przeklinajmy losu, trzymając ręce w kieszeniach, ale z pogodnym czołem dążmy naprzód. Zróbmy sobie rachunek sumienia, ile tego roku przeczytaliśmy pożytecznych książek rolniczych, ile razy zajrzeliśmy do gazety, czy mieliśmy ją choćby w ręce? Jak wypadły nasze konkursy? Czyśmy się zainteresowali tegorocznymi wycieczkami krajoznawczymi, wystawami rolniczymi?

Wielu w naszych szeregach jest stolarzy, czy zainteresowali się choć trochę „Targami Kalwaryjskimi”?

Niejeden z Was odpowie mi, że na wycieczki niema pieniędzy, ale to nie jest żadna wymówka, bo jeżeli Koło jest naprawdę Kołem Młodzieży, — Kołem żywo t n e m, — to grosz na takie rzeczy znajdzie się napewno, z przedstawień, zabaw i różnych imprez ludowych, które przy zdrowym chłopskim rozumie, wymyślić można.

Teraz idzie zima, każdy z nas więcej czasu sprawie społecznej poświęcić może. Ale o czem radzić na zebraniach, zapyta znowu niejeden? I na to jest odpowiedź.

...Możemy urządzać odczyty o obronie przeciwgazowej, dysputować nad nowym strojem samorządowym, nad sposobem urzędzenia sobie pięknej szkółki drzewek, o hodowli drobiu, królików, prosiąt i t. d. Jest bowiem tyle tematów, że niejedną zimę możnaby nad niemi spędzić. Możnaby jednym słowem, żyć życiem człowieka, a nie nietoperza, który otulony we własne skrzydła, urządza sobie drzemkę zimową.

Niech tamci ze swastyką zobaczą, że jesteśmy silni i gotowi każdej chwili na zew naszej kochanej Polski, za którą marli nasi ojcowie i bracia, za którą cierpieli tajgi sybirskie, za którą nasz Wódz ukochany cierpiał więzienie magdeburskie.

Porzućmy swary i zacierzenie partyjno-polityczne. Nie krytykujmy naszych braci, lecz sami pracujemy wzorowo, a przekonamy się niebawem, że polepszy się nasza dola, nie będziemy szukać chleba u obcych, bo będziemy mieć swój i to smaczny, bo własną krwawicą, na ojczyściej ziemi zapracowany. Starajmy się, aby nasze organizacje były liczne, gwarne i pracowite!

Silnego ducha i silnej woli nam potrzeba!...

Walkę nam trzeba stoczyć śmiertelną z własną gnuśną ospałością — walkę na śmierć i życie, o nowe, lepsze jutro dla nas, dla POLSKI, i dla tych, co po nas przyjdą, aby nas kiedyś nie przeklinali, lecz błogosławili, jak błogosławimy my tych wszystkich, którzy nas do wolnej prowadzili Ojczyzny!

Niestety, jak mało dbamy sami o swój własny los, a zdawaliśmy się bezowocnym, marnym narzekaniem.

Ile to jest jeszcze wsi, gdzie niema organizacji młodzieży?... Jakże to bolesne tam, gdzie są już Koła, ale Koła manekiny, martwe, bez życia, bez inicjatywy!

Dzisiaj, gdy świat cały w szalonym pędzie kroczy naprzód, my młodzież wiejska nie możemy pozostać w tyle, ale organizować się i wspólnym wysiłkiem iść naprzód! W nas leży przyszłość Prześwietłej naszej Rzeczypospolitej — na nas czeka wielka praca i wielki, krwawy znój!

**Złóż ofiarę  
na samolot Challenge  
1934 r.**

## U Hanki Wojciechów

— Oddawna już przemyśluję, jakimby sposobem wygrzebać się z tego naszego błota i dziś, jadąc z Wojciechem, podjąłem myśl, którą wam tu chcę wyłożyć:

— O tem, żeby rząd miał nam w niedalekiej przyszłości drogę do Szewcowa zbudować — niema co i myśleć. Choćby rząd cuda umiał tworzyć, nie odrobi tego za lat kilka, co zaborycy wieki zaniedbywali, tembardziej, że choć nam pilna jest ta sprawa — Rząd musi mieć stokroć pilniejszą potrzebę. Po drugie, jak sobie tak patrzę na naszą wieś i naszych chłopów, to mi się wydaje, żeśmy już wyrosli z tego niedorajdstwa wsiowego, co to nic sami o sobie pomyśleć nie potrafia, ani tembardziej zrobić coś dla siebie, jeno patrzają, czekają, żeby ktoś o nich myślał, dla nich robił, jakby nie przymierzając ten mały dzieciak, który się tylko aby na ojca ogląda. Myślę, że nasze chłopcy mózgowieckie, a zwłaszcza my młodzież wyrosliśmy już na tyle, że pora wyjść z własną pracą na pomoc Rządowi. Jak wam wiadomo z Ulanowa od głównego traktu co idzie na Warszawę do Szewcowa jest równe 16 km, a nasza wieś stoi akurat na połowie drogi. Te 8 km do Szewcowa musimy wziąć na własną głowę i temi oto pazurami pokazać, co potrafimy. Kamień chwala Bogu jest, czas także, a fachowa pomoc się znajdzie. Jak myślicie koleżanki i koledzy?

— Żeby to tak łatwo było robić — zabrał głos Felek Podsiadło — jak się mówiło, to już prawie widzę naszą drogę na ukończeniu, ale tu zastanowić się trzeba, robota i robota i niewiadomo jeszcze, co z tego wyjdzie, napracujesz się jeden z drugim, nabierasz tych kamieni, a piąty i dziesiąty będzie kpił w chalupie i co? w kilku będziemy sto lat budować? Potem nie wiem co kolega prezesa myśli o Krysinie, który też przy drodze do Szewcowa stoi i o kolonji Olechowo?

Teraz podniósł się las rąk z

chęcią wypowiedzenia się w tej sprawie. Przewodniczący udzielił głosu Hance Wojciechów, która dotąd schylona nad arkuszem papieru pilnie protokołowała wszystkie przemówienia, dopiero przy końcu Felkowej mowy szybko głosem stuknięciem postawiła kropkę i wyciągnęła rękę wraz z ołówkiem:

— Mnie się zdaje, — zaczęła, — że kolega prezesa te wszystkie sprawy, co przedmówca poruszył, już dokumentnie omyslił i narazie chodzi mu tylko o to, czy my samą myśl budowania drogi popieramy, potem będziemy rozważać nad sposobami. I jeśli dobrze zrozumiała intencje kolegi prezesa, to oświadczenie zapewniam, że choć brata nie mam, uproszę ojca i będziemy pracować, póki droga do Szewcowa nie stanie. Wierzę też mocno, że to się stać musi, nie za rok, to za dwa, nie za dwa, to za pięć, a zrobimy. — I znowu puściła w ruch ołówki.

A tymczasem podniósł się z głosem Franek Rębacz, któremu jeszcze coś na zachętę jego siostra Michalinka szeptać poczęła, rumieniąc się przytem i pocierając dlonie o siebie, jako że była bardzo nieśmiała.

— Nie myślę, żeby kol. Felek miał nie popierać projektu kolegi prezesa, jestem pewny, że jak przyjdzie co do czego, z równym zapalem chwyci się pracy, jak koleżanka Hanusia. I choć sam gorąco przyjmuję samą myśl, to jednak nie zawadzi, gdy zważymy wszystkie trudności, nie po to rozumie się, żeby nas miały przestraszać, bośmy już z tego, jak słusznie mówi kolega prezesa, wyrosli, ale by na te trudności zgóry znaleźć sposób i im zawczasu zaradzić. Nie wiem też, jak kolega prezesa omyslił plan pracy i dlatego chciałem sam coś o tem powiedzieć. Przedewszystkiem więc liczę na siły naszego Koła, przynajmniej na początek, dokąd poważnie nie posuniemy pracy. Jest nas w Kole 56 osób, do tego przyjdzie jeszcze pomoc naszych rodzin jak np. mój brat

starszy, Hanusi ojciec i t. d. Zaraz po wykopkach zwozimy z pola kamienie (a jest ich wbród) i składami kupkami wzdłuż drogi do samego Krysina. Powinniśmy przywieźć ze sto fur — dwie przeciętnie na jednego członka. W czasie suchej, a niezbyt mroźnej zimy, będziemy je tłuc, oczywiście koleżanki uwolnimy już od tej pracy, a na wiosnę przed żniwami znowu dalsza wózka i flucznie. W międzyczasie możemy się porozumieć z kołowcami w Krysinie, którzy napewno pójda za nami, a nim podciągniemy pod Olechowo, to już koloniści wyjdą nam naprzeciwko, bo to tęgie w rozumie chłopcy, może zresztą kolega prezesa ma lepsze plany?...

— Jeszcze ja chciałem zabrać głos — dopominał się Władek Powala. — Ja przeciwności żadnej nie mam, żebyśmy tę drogę robili, sam też mam pazury zdrowe i ochotne, ale myślę sobie tak, że to przecie droga dla wszystkich, — możeby sołtysa wciągnąć, żeby zrobił taki ruch, jak to przy osuszaniu łąki i budowie szopy strażackiej?

— A mnie się widzi, — zaczął Jasiak Wiecha — że lepiej sołtysa jeszcze nie ruszać. Najpierw pokażmy, co sami potrafimy, a potem stanie się to, co z łąką, że po kilku rowach przez nas wykopanych, ruszyła cała wieś i sołtys tylko opieszalszych napędzał i co dziś mamy dwa razy więcej i dobrego siana, no i sprzętać go łatwiej, to samo będzie z drogą. Jeno myślę, żeby z tem trzeba się udać do pana starosty, to nam coś i poradzi i może przyśle jakiego znajomego człowieka z powiatu, jak to było przy łące i szopie strażackiej. Skończyłem.

Teraz zabrał głos prezesa:

— Właściwie, to koledzy już cały plan pracy omówili, każdy dołożył coś od siebie, i akuratnie wszystko wyszło, że mnie już niewiele dodać wypadnie. A najważniejsze to, że wszyscy ochotnie na sam projekt przystajemy. Będziemy też tak poczynać, jak tu słyszałem z przemówień kolegów. Więc sto fur kamieni własnymi siłami, musimy już tej jesieni wyciągnąć wzdłuż drogi, zimą będziemy się z młotkami grać przy nich, a na przedmówku znowu szturm do kamieni powtórzymy. Tylko zawzięcie i z wiarą, a to już napewno poruszy i całą wieś i Krysin i Olechowo. Mamy już bowiem doświadczenie z łąki i remizy, że namowami i przekonaniem z narodem mało wskórasz, zawsze się znajdują tacy, co nietylko ci innych nabuntują, ale i tobie wiarę i ochotę odbiorą, a czyn choćby garstki niedużej, ale dzielnej, zapali do pracy najbardziej ociężałych. Do pana starosty też się udamy, ale nie wcześniej, aż materiał przygotujemy, co innego było przy osuszaniu łąki, gdzie nie można było zacząć roboty, póki inżynier nie zbada spadu wody i nie wskaże miejsce gdzie kopać rowy. Tu nam dopiero potrzebna pomoc fachowa i walec i jak będziemy mieć kamienie gotowe, bądźcie też pewni, że jej nam pan starosta napewno nie odmówi. Jestem też przekonany, że jak się na naszym odcinku robota rozwinie, to i z Wałką, Ulanowa i Żytniewa zabiorą się do roboty na swoich ośmiu kilometrach. A wtedy przyjdzie czas, że inaczej z Szewcowa wracać będziemy, niż my dzisiaj z Wojciechem.

Na tych słowach zamknął przewodniczący zebranie.

## Ku utrwaleniu bratniej przyjaźni

15-LECIE NIEPODLEGŁEJ REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ.

Świat słowiański w środkowej i południowej Europie znajdował się do czasu wojny światowej i podczas jej trwania pod obuchem germańskim. Żywioł germański, przepojony krzyżackimi hasłami rugowania Słowian z ich odwiecznych ziem i niszczenia wszystkiego, co nie jest niemieckie — stanowił zwarty blok, liczący przeszło 70 milionów ludności, który coraz głębiej wdzierał się w posiadłości słowiańskie.

Naród czeski otoczony był z trzech stron Niemcami i dlatego narażony na najzaciętszą z nimi walkę. Zdawało się, że walka ta, aż nazbyt nierówna, nie skończy się dla Czechów po myślnie. Przyszła jednak wielka wojna, wywołana przez niemiecką żądę panowania nad światem i zmieniła wszystko. Jeszcze Austria i Węgry istniały jako zjednoczone państwa, a już cały świat uznał niepodległość narodu czeskiego i słowackiego i kreślić zaczął na mapie granice dzisiejszej Czechosłowacji.

I przyszedł wszędzie pamiętny dzień 28 października 1918 r., który zadokumentował całemu światu, że naród czeskosłowacki, ożywiony niezłomną wolą do samoistnego bytowania, całą siłą zbiorowego czynu zdobył sobie należną mu wolność polityczną. Dzień ten, podobnie jak w Polsce dzień 11 listopada, stał się na mocy uchwały Zgromadzenia Narodowego świętem państwowym Czechosłowacji.

Dzisiaj obchodzi już nasz słowiański sąsiad na zachodzie 15-lecie swego państwowego istnienia. W dwa tygodnie potem taką samą uroczystość obchodzić będzie Polska. Zarówno bowiem Republika Czechosłowacka, jak i Odrodzona Polska, zawdzięczają swoje odrodzenie państwowe temu samemu procesowi historyczno-politycznemu, który zakończył się wojną światową i pokojem wersalskim.

Wspólnota tych faktów, które w życiu obu narodów i państw mają znaczenie jednakowo epokowe, stanowi też podłoże dla wspólnych interesów i wspólnych działań politycznych, których obiektywna konieczność będzie zawsze silniejsza, niż jakiegokolwiek chwilowe nieporozumienia.

Poczucie tej wspólnoty wielkich interesów między Polską a Czechami słabło coprawda nieraz, ale nie przerywało się nigdy. Mimo wszystko istniała zawsze pewność i to głębokie przekonanie, że w obliczu doniosłych wypadków na forum polityki między narodowej potrafimy się porozumieć i działać zgodnie, lojalnie, po bratersku.

A przecież oprócz tej wspólnoty politycznej, istnieją też i sentymenty, które w dusze obu naszych narodów włożyła sama natura i tysiącletnia historia. I one to — te odwieczne sentymenty braterstwa, pokrewieństwa rasowego i kulturalnego sprawiają, że każdego roku w dniu święta narodowego Czechosłowacji, a specjalnie dzisiaj, w piętnastą rocznicę istnienia Czechosłowackiej Republiki, ślemy jej serdeczne życzenia powodzenia, siły i rozwoju wszechstronnego i że życzeniom tym towarzyszy szczerzy podziw i uznanie tego, co w ciągu piętnastu lat swego państwowego istnienia naród czeskosłowacki zdziałać już potrafił.

Wspaniały spadek, który Republika Czechosłowacka wzięła po Austrii i Węgrzech w postaci wielkiej, świetnie zagospodarowanych krajów, nie zmarniał w ręku swoich nowych włodarzy, lecz przeciwnie, rozwija się

nadal wszechstronnie i wzrasta w wartości i trwałości. Naród czeski złożył mnóstwo dowodów wielkiej dojrzałości politycznej i państwowej, podziwu godnej kultury, a przede wszystkim gorącego, żarliwego, lecz zarazem bardzo trzeźwego, w całym tego słowa znaczeniu, nowoczesnego patriotyzmu.

Położenie Czechosłowacji nie jest bynajmniej łatwym. Trudności wewnętrzne i zewnętrzne były zawsze i są, zwłaszcza dzisiaj w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego i niepewności politycznej w Europie. Ale wierzymy, że naród czeski, który zawsze umiał wykazać olbrzymią siłę ducha, pokona wszelkie trudności i pójdzie nadal świetlanym szlakiem swego imponującego rozwoju.

## Tomasz Masaryk

W holdzie wielkiemu twórcy Republiki Czechosłowackiej.

Na czele Republiki Czechosłowackiej, która obchodzi dzisiaj 15-lecie swego istnienia, stoi — jak wiadomo — czcigodny profesor Tomasz MASARYK, jedna z najpiękniejszych postaci współczesnej Europy.

Ten największy dzisiaj obywatel w Czechach, którego jednomyślnie wybrała konstytuanta pierwszym i dożywotnim prezydentem Republiki, jest synem ludu. Urodził się pod ubogą strzechą chłopską i pierwszą jego pracą była nauka u kowala. Dzięki poparciu ludzi, którzy się nim zajęli, zdołał podjąć studia i skończyć uniwersytet. Mając lat 32 został już profesorem filozofii i nauk społecznych w uniwersytecie czeskim w Pradze. Zasłynął też wkrótce jako autor tłumaczonych na różne języki wspaniałych dzieł naukowych, głównie o kwestiach społecznych.

Demokrata z krwi i kości, w ogromnej mierze wpłynął prof. Masaryk na zdemokratyzowanie myśli czeskiej. Fakt, że Czesi podczas wojny okazali się narodem tak zwartym i solidarnym, zawdzięczać należy temu, że cały naród czeski składa się ze samych demokratów i nie ma właściwie arystokracji.

WŁAŚCICIEL KAMIENICY UCIEKŁ PRZED..... LOKATORAMI.

W Łodzi zdarzył się wypadek potajemnej ucieczki właściciela nieruchomości miejskiej od swojej własności. Nieszczęśliwy „kamienicznik” miał sześć mieszkań jednoizbowych. Lokatorzy od kilku lat nie płacili komornego.

Ponieważ zaś są bezrobotnymi eksmisją ich praktycznie była nie do przeprowadzenia. Przeto „kamienicznik” nie miał żadnych dochodów z nieruchomości.

Tymczasem kamienicę musiał utrzymywać w stanie odpowiadającym przepisom policyjnym, co — oczywiście — kosztowało, no i musiał płacić podatki.

Władza skarbową nie uwzględniła jego rekursów o zwolnienie od podatku od nieruchomości. Przeciwnie, wizyty komornika stawały się coraz częstsze. Nie mając żadnych dochodów, doprowadzony do rozpacz, nieszczęsny „kamienicznik” czmychnął pewnego dnia, starannie zatarłszy ślady za sobą....

## KURACJA ZIOŁAMI

MAGISTRA WOLSKIEGO

jednoczy w sobie tradycję wieków i zdobyte wiedzy współczesnej.

STOSUJCIE TYLKO

PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,

woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Ziola ze zn. „BILLOSA” które zawierają egzotyczne rośliny Combretum i Boldo, cena zł. 4,—

PRZY OTYŁOŚCI,

na tle wadliwej przemiany materji. Ziola ze znak. „DEGROSA” które zawierają jod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymagają specjalnej diety. Cena zł. 4,—

PRZY BEZSENNOŚCI,

nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego. Ziola ze znak. „PASL-VEROSA”, które zawierają kwiat Męki Pańsk. (Passiflora). Cena zł. 4,—

PRZY BÓLACH GARDŁA (anginach),

krtani, migdałków, zapalenia dziąseł i okostnej. Ziola ze znak. „LARYNGOSA”. Cena zł. 1,80

PRZY KASZLU,

zaflegmieniu, ciężkości i duszności w piersiach i wszelkich cierpieniach płuc. Ziola ze znak. „PULMOSA”, które zawierają Schin-Schen niezmiernie rzadką roślinę chińską. Cena zł. 5,—

PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,

zaburzeniach żołądkowo-kiszczkowych i do uregulowania trawienia. Ziola ze znak. „GASTROSA”. Cena zł. 3,—

PRZY CIERPIENIACH NEREK, PĘ-

CHERZA, miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. Ziola ze znak. „UROSA”, które zawierają roślinę indyjską Ortosiphoniae. Cena zł. 4,—

PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE,

i bólach ischiasu. Ziola ze znak. „REUMOSA”, które zawierają roślinę Schin-Schen. Cena zł. 4,—

Do nabycia w aptekach drogerjach, składach aptecznych, lub w wytwórni.

Po uprzednim wpłaconiu na nasze konto P. K. O. 18098 począwszy od 2-ch pudełek kosztów przesyłki nie doliczamy.

MAGISTER E. WOLSKI  
WARSZAWA, — ZŁOTA 14

Objaśniające broszury wysyłamy — — — — — bezpłatnie. — — — — —

## Skąd się wziął tani chleb w Wąbrzeźnie?

Rozmowa z Starszym Cechu Piekarskiego p. Rujnerem

Od tygodnia mamy w Wąbrzeźnie tani chleb, sprzedawany w składnicy młyna ryńskiego przy ul. Poniatowskiego 3, oraz jeszcze w jednym lokalu na tejże ulicy. Cena bochenka wynosi tylko 45 groszy.

Skąd się wziął ten tani chleb? — interesują się wszyscy. By sprawę wyjaśnić, zwróciliśmy się do Starszego Cechu Piekarskiego na pow. Wąbrzeźno, p. Konrada Rujnera, który udzielił nam wyjaśnień poniżej przytoczonych.

— Panie Cechmistrzu — zapytujemy — czy nie byłby pan łaskaw wyjaśnić nam, skąd się wziął tak tani chleb w Wąbrzeźnie — tak tani, jakiego niema w całej Polsce, oraz kto go wypieka, kto sprzedaje i w jaki sposób to wszystko się dzieje?

— Owszem — odpowiada p. Rujner — bardzo chętnie udzielię panu wszelkich wyjaśnień.

Przedewszystkiem pyta pan skąd się wziął tani chleb? — odpowiadam więc, że tani chleb wziął się z naszych piekarni, że wszyscy piekarze wąbrzescy podjęliśmy się wypiekać zadarmo chleb ze zboża i mąki dostarczanej nam przez Związek Rolniczo-Osadniczy, (pobieramy tylko zwrot kosztów soli, opału i wody) — dzięki czemu najbiedniejsza część ludności naszego miasta może jeść tani chleb.

— A czy nie stało się to wskutek rozporządzenia dowoza chleba, aż z Dobrzynia, który też był trochę tańszy od chleba przez piekarzy w Wąbrzeźnie sprzedawanego? — wtrąciliśmy zapytanie.

Bynajmniej — odpowiada Cechmistrz — ten „złośliwy konkurent” sprzedający chleb pochodzący, aż z innego województwa z nieznaną i dotąd utrzymywaną w tajemnicy — piekarni, zdaje się że piekarni żydowskiej nie był i nie jest dla nas groźnym. Jedynie podrażnił on naszą ambicję. Uważa-

liśmy bowiem za zniewagę dla siebie, że jakiś przybysz, aż z Dobrzynia wciska się z „żydowskim” chlebem do naszego miasta i dlatego zgodziliśmy się chętnie na zrobioną nam propozycję — wypiekania — „tańszego chleba” z mąki ryńskiej.

— A kto dał inicjatywę do tego rodzaju pozytywnej roboty? — zapytujemy.

Inicjatywę do tego, dał prezes Związku Osadników i Rolników p. Wasilewski. Zawarliśmy więc ze Związkiem umowę, że my piekarze będziemy brać mąkę na wypiek chleba dla swojej klienteli, ze zboża dostarczonego przez rolników, zorganizowanych w Związku, a zyskiem który dotąd brali „mączarze”, będziemy się dzielić po połowie; połowę tego zysku otrzymamy my, w postaci tańszej mąki, a drugą połowę rolnicy, w postaci droższej ceny za zboże.

Ponadto zawarliśmy drugą umowę, że będziemy zadarmo wypiekać chleb z mąki dostarczanej nam przez składnicę młyna ryńskiego, w tym celu, by dostarczyć taniego chleba ludności.

— A czy ta sprzedaż — taniego chleba przez panów wypiekanych, w składnicy przy ul. Poniatowskiego 3, nie szkodzi interesom piekarzy, przez odciąganie ich własnej klienteli? — zapytaliśmy.

I owszem, nam to szkodzi, lecz cóż mamy zrobić, — odpowiada Cechmistrz.

Wolimy jednak piec zadarmo chleb z ciasta przez nas przygotowanego i z mąki jednego rodzaju — jak przyzwyczajając ludność do tego, ażeby wracała do pierwotnych „przedpotopowych”, czasów, kiedy to każda rodzina piekla chleb dla siebie. Tymczasem gdy bezrobotni otrzymywali zasiłki w mące, to zaczęły wracać u nas w Wąbrzeźnie te dawne czasy, — a przyzwyczajenie posunęło się tak daleko, że kiedy zaprzestano wydawania mąki bezrobotnym, to za o-

trzymany zasiłek w gotówce, kobiety kupowały mąkę i piekły chleb, lub nas zmuszały do tego, by im go piec, prawie zadarmo.

Tymczasem znoszenie z całego miasta chleba do naszych piekarni, to nie było ani higieniczne, ani zdrowe. Obawialiśmy się i obawiamy, ażeby nasze piekarnie nie stały się wskutek tego ośrodkami rozszerzania epidemji, obawialiśmy się że Komisja sanitarna pozaymyka nam piekarnie. Dlatego też chętnie pieczemy chleb dla biednych zadarmo, a mamy nadzieję, że zamożniejsza część ludności, oceni należycie nasze poświęcenie i nie pójdzie po „tani chleb” do naszej składnicy, a tem więcej, do sklepiku sprowadzającego chleb, w brudnych koszach i workach, aż hen z jakiejś, mieszczącej się w żydowskiej suterynie, piekarni w Dobrzyniu — lecz będzie nabywała u nas bielsze pieczywo, po cenach trochę wyższych, jak tani chleb, — lecz i tak jeszcze bardzo niskich.

Oto — ma pan całą prawdę, skąd się bierze tani chleb w Wąbrzeźnie — zakończył swoje wyjaśnienia p. Cechmistrz.

Podziękowaliśmy p. Cechmistrzowi za te wyjaśnienia i postanowiliśmy podzielić się niemi z Czytelnikami, gdyż jak widzimy akcja Związku Osadników i Cechu Piekarskiego, zasługuje ze wszechmiar na uznanie i poparcie.

Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli

Pomorza kupimy z łatwością

S a m o l o t

na Challenge 1934 r.

Zapisz się do LOPP.

## Kowalewo

— **NOWY LEKARZ.** Z dniem 15 bm. osiedlił się na Dworcu Głównym lekarz kolejowy Dr. Szymański, który poza praktyką kasową przyjmuje także prywatnie.

— **WRĘCZENIE DYPLOMU WETERANOWI FALARSKIEMU.** Przed niedawnym czasem Rada Miejska mianowała weterana Wojciecha Falarzkiego obywatelem honorowym miasta Kowalewa. W związku z tem wręczył mu w niedzielę p. burmistrz Kuchler wraz z wiceburmistrzem p. Głowczewskim artystycznie wykonany dyplom, przedstawiający stary i nowy herb miasta, oraz symboliczne figury kosynierów. Stary weteran bardzo się ucieszył i serdecznie podziękował przedstawicielom miasta za otrzymany dar.

### NA GROBY, BRACIA, NA GROBY!

Zbliża się Dzień Zaduszny, dzień poświęcony pomocy i pamięci zmarłych. Tłumy wiernych podążą w nabożnym skupieniu na cmentarz, aby uczcić należycie swych drogich zmarłych, aby zmówić „Wieczny odpoczynek“ przy ich grobach, przybranych w kwiaty i jaśniejących w płomieniach świec.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo pragnie za pięknym przykładem innych miast przyczynić się do łatwiejszego i estetycznego upiększenia grobów. W tym celu przygotowało i sprzedaje chorągiewki żałobne, które nie tylko gustownie zdobić będą mogiły, ale także przyniosą kilka groszy ubogim. Dlatego prosimy gorąco, poprzez nasze cele przez przystrojenie grobów swoich zmarłych także naszymi chorągiewkami, łącząc modlitwę z jałmużną.

Chorągiewki nabywać można do wtorku w miejscowych księgarniach i w składach u p. Góralskiej ul. Hallera i u p. Żuralskiej ul. Kolejowa, w uroczystość Wszystkich Świętych przed kościołem do godz. 11-tej a później do godz. 13-tej na cmentarzu.

Stow. Pań. Miłosierdzia św. Wincentego  
a Paulo

ZA ZARZĄD:

(—) Wanda Wietrzyńska  
sekretarka

### WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 27 października 1933 r.

#### Z KALENDARZYKA KOŚCIELNEGO.

Od czasów słynnych godów w Kanie Galilejskiej należy już Szymon do apostołów Chrystusa. Według podania Szymon właśnie był owym małżonkiem, którego wesele uczcił swą obecnością sam Zbawiciel i swą nadprzyrodzoną moc zadokumentował zamieniając wodę w wino. Cud ten był też powodem, że Szymon stał się gorliwym głosicielem Ewangelji i po śmierci Chrystusa niósł światło wiary wśród pogan.

Drugi apostoł, którego pamiętkę obchodzi Kościół w tym samym dniu był synem Kleofasa, brata św. Józefa, a tem samem krewnym N. Panny Marii. Ponieważ w gronie apostołów Chrystusa było dwóch Judaszów, przeto apostoł nasz nosił także drugie imię Tadeusza, co wówczas znaczyło tyle, co „odważny“. Zanim stał się Judasz uczniem Zbawiciela, zajmował się uprawą roli, miał żonę i dzieci, tem większe więc było jego poświęcenie, że porzucił dla wzniosłej nauki Chrystusa dom rodzinny, oraz cały majątek.

Może dlatego obchodzi Kościół katolicki uroczystość tych dwóch apostołów w jednym dniu, ponieważ podobnie jak święci Piotr i Paweł, razem krzewili oni wiarę chrześcijańską i razem też ponieśli śmierć męczeńską. Spotkali się ci apostołowie w Persji i więcej się już nie rozłączali. Kiedy król perski urządził wyprawę wojenną do Indji, Szymon i Judasz przepowiedzieli mu rychłą kapitulację wroga, wbrew temu co przepowiadali kapłani pogańscy. Gdy słowa apostołów się sprawdziły, król uznając to za cudowne zrządzenie przyjął z całym dworem naukę Chrystusa.

Oburzyło to kapłanów, którzy Szymonowi i Judaszowi zaprzysięgli zemstę. Legenda mówi, że olbrzymie węże, które miały przynieść śmierć apostołom, na ich rozkaz rzuciły się na kapłanów i czarowników i poturbowały ich dotkliwie. Po tym

wypadku nikt już nie ośmielił się przeszkodzić pracy misjonarskiej Świętych Apostołów.

Mimo to jednak nie uniknęli oni śmierci męczeńskiej. Gdy raz wskutek ich modłów balwany pospadały z ołtarzów, zgromadzony lud zapragnął ich śmierci. Szymona przepiłowano na dwie połowy, Judasz zaś został mieczem stracony. Część ich zwłok spoczywa w Rzymie.

— **DZIEŃ KATOLICKI.** W nadchodzącą niedzielę — w Święto Chrystusa Króla, odbędzie się X Dzień Katolicki pod hasłem „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego, jako wezwanie do walki z nowoczesnym pogaństwem“. W dniu tym, po główn. nabożeństwie odbędzie się w sali p. Klimka uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla, urządzona przez Akcję Katolicką.

— **Na dożywianie biednych dzieci ofiarował ks. prob. Zakryś 7,65 zł.** złożonych przez dzieci szkoły powsz. męskiej na Mszę św. za duszę śp. Zalewskiej.

Szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

Prosimy o dalsze datki.

ZA KOMITET:

(—) J. Nałęcz, prezes

(—) H. Siguńska, skarbniczka

(—) W. Dydekowa, sekretarka

— **W uzupełnieniu naszego sprawozdania składamy serdeczne „Bóg zapłać“** dalszym ofiarodawcom, którzy złożyli w dzień „Wentury“ — p. Marysia Ledwochowska 2 pajacyki, p. Sass (cukiernia) 1 tort.

Za Zarząd:

Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo

(—) Wanda Wietrzyńska

sekretarka

— **ŚLUB.** W ubiegły wtorek odbył się w kościele parafjalnym w Golubiu ślub p. Stanisława Rzewczewskiego z Wąbrzeźna z panną Wiktoryją Welcówną z Podzamku Golubskiego. Ślubu udzielił ks. prob. Kownacki. Młodej Parze na nową drogę życia zasyłamy życzenia „Szczęść Boże“!

— **NA SAMOLOT CHALLENGE W R. 1934** zebrał p. Góralski (Hurtownia Tytoniowa) dotychczas 50 zł. P. Góralski w dalszym ciągu zbiera składki.

— **TYDZIEŃ PROPAGANDY ZAGADNIENIŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się na całym obszarze Państwa Polskiego w czasie od 29-go października do 5-go listopada br. Celem przysporzenia funduszy na prace Związku Obrony Kresów Zachodnich przeprowadzona zostanie w dniu 29-go zbiórka uliczna, którą prosimy usilnie popierać.

ZARZĄD POWIATOWY Z. O. K. Z.

\* **ILE PŁACONO ZA ZBOŻE?** W dniu 25 bm. płacono za zboże w Bydgoszczy (według giełdy zbożowo - towarowej): żyto 14,25; pszenica 19,25; jęczmień brow. 15 zł, jęczmień przemiałowy 13,75 zł, owies 13,50 zł, mąka żytnia 65 proc. 21 zł; mąka pszenna 65 proc. 31,50 zł.

W Poznaniu według notowań giełdy płacono w tym samym dniu za: żyto 14,75 zł; pszenicę 19,25 zł; jęczmień brow. 15,75 zł; owies 13,25 zł; mąka żytnia 65 proc. 20,75 zł, mąka pszenna 65 proc. 31,550 zł. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów.

— **INSPEKCJE ODDZIAŁÓW Z. S.** Ubiegłej niedzieli wiceprezes zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego mgr. Cwinarowicz z kom. pow. Z. S. kapitanem Siwickim dokonali inspekcji oddziałów Zw. S. w Wałczu i Dębowejłacie. Przeprowadzona inspekcja wykazała, że oddziały Z. S. pracowały w ubiegłym okresie dobrze 50 proc. członków zdobyło odznakę strzelecką i P. O. S. Praca wychowania obywatelskiego jest prowadzona należycie i osiągnęła b. dobre wyniki. Obywatel wiceprezes w przemówieniach do Strzelców wskazał na zadania, jakie ma Z. S. w przyszłym roku wyszkoleniowym do wykonania, wyrażając nadzieję, że oddziały nadziei w nich pokładanej nie zawiodą i plan pracy wykonają. Ob. Komendant omówił sprawy wyszkoleniowe, wzywając członków do dyscypliny i sumiennego wypełniania obowiązków.

— **Zebranie organizacyjne Robotniczego Koła BBWR.** odbyło się w dniu 24 bm. w lokalu p. Michalskiego. Zebranie zagalil prezes pow. Z. Z. Z. p. Zglinicki, witając przybyłych oraz delegata Woj. Zarządu BBWR p. Tarana. P. Zglinicki wygłosił obszerny referat o potrzebie zorganizowania Koła Robotniczego. Po wygłoszeniu referatu wywiązała się dyskusja w której zabierali głos prawie wszyscy zebrani wypowiadając się za utworzeniem Koła. Na członków Koła zapisało się 55 obecnych. Z kolei wybrano Zarząd w następującym składzie:

Prezes Michalski Tadeusz, wiceprezes Pawlacyk Szezeban, sekretarz Topolewski Jan, skarbnik Nowakowski.

Po przemówieniu delegata Zarządu Wojewódzkiego p. Tarana, zebranie zakończono hasłem „Cześć Pracy“.

— **W niedzielę, dnia 29 bm.** po sumie odbędzie się w szkole powszechnej żeńskiej wywiadówka, na którą wszystkich rodziców dziatwy szkolnej zaprasza

Kierownictwo szkoły powsz. żeńskiej.

— **Zebranie członków Komitetu Miejskiego BBWR.** odbyło się wczoraj wieczorem w dużej sali p. St. Klimka przy udziale około 200 osób. Zebranie zagalil prezes Komitetu p. dr. Ostrowski witając przybyłych poczem udzielił głosu p. Staroście Kalksteinowi który wygłosił interesujący referat na temat nowej ustawy samorządowej, niedawno ogłoszonej. Referat p. Starosty nagrodzono rzesistami oklaskami. Z kolei przemówił przedstawiciel zarządu wojew. BBWR. p. Tran omawiając sprawy organizacyjne.

Po wolnych głosach p. dr. Ostrowski dziękując p. Staroście za wygłoszony referat a zebranym za przybycie, solwował zebranie.

— **Utworzenie Koła Środowiskowego B. B. W. R. przy Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** Ubiegłej środy wieczorem w lokalu p. Klimka odbyło się zebranie wszystkich rzemieślników celem utworzenia Rzemieślniczego Koła BBWR. Na zebraniu obecni byli m. in. pp. starosta Kalkstein, prezes Rady Powiatowej BBWR. Antoni Makowski. Zebranie zagalil prezes Samodzielnych Rzemieślników p. Kolecki, podając cel zebrania.

Po wysłuchaniu referatów, wszyscy obecni zapisali się na członków nowotworzonego się Koła, poczem obrano Zarząd w skład którego wchodzi pp.: Domagała, jako prezes; L. Kolecki, wiceprezes; St. Jarzembowski skarbnik, Stańczewski, sekretarz.

— **Klub Sportowy „Pomorzanka“** urządził w niedzielę, dnia 5 listopada 1933 r. na sali p. St. Klimka przedstawienie amatorskie pt.: „Dzień wdowy“, dramat w 6 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Przygrywać będzie zespół orkiestry 18 Pułku Ułanów Pom. z Grudziądza. Początek punktualnie o godzinie 7-mej wiecz.

Próba generalna w piątek, dnia 3. 11. br. o godz. 4-tej po poł.

O liczne przybycie Szan. Obywatelstwa tak z miasta jak i okolicy prosí

Zarząd.

#### RUCH TOWARZYSTW.

— **ZEBRANIE PLENARNE Koła Środowiskowego BBWR. przy Zakładach Graficznych B. Szczuki w Wąbrzeźnie** — odbędzie się w sobotę, dnia 28. bm. punktualnie o godzinie 20-tej (8-ej wieczorem) w lokalu p. Klimka.

Na porządku obrad m. in. referat ob. wiceprezesa Sawickiego na temat „Jak powstał kryzys“. — **Uprasza się o przybycie wszystkich pp. członków.**

Zarząd.

— **Cech Fryzjerski w Wąbrzeźno i powiat.** Kwartalne zebranie Cechu Fryzjerskiego odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 4 po poł. w sali p. St. Klimka. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Bacność Właścicieli Nieruchomości.** W sobotę dnia 28 bm. odbędzie się zebranie „Związku Właśc. Nieruchomości“ o godz. 3 popołudniu w lokalu pod „Białym Orłem“ właśc. p. Szymański. Przybycie członków ze względu ważnych spraw konieczne. Sprawa wniesienia skargi na oplatę drogową do Wojewódzkiego sądu administracyjnego w Toruniu.

Za Zarząd:

(—) Z. Gaszyński prezes

(—) A. Makowski, sekretarz

— **Bacność Oficerowie i Podchorążowie Rezerwy!** We wtorek, dnia 31 bm. o godz. 6-tej po poł. odbędzie się w lokalu p. St. Klimka w Wąbrzeźnie zebranie miesięczne Koła. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem obrad, obecność wszystkich Panów Kolegów obowiązkowa.

Zarząd.

— **Zebranie Rodzicielskie.** W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 14,30 odbędzie się w szkole powszechnej męskiej zebranie rodzicielskie.

Porządek obrad:

Sprawozdanie z działalności Tow. Rodzicielskiego. Wybór Zarządu. Referaty. Wolne głosy. Zakończenie.

Po zebraniu odbędzie się wywiadówka.

Zarząd.

— **Bacność Bractwo Strzeleckie!** Z powodu niezalatwienia w dniu 24. 10. 1933 r. całkowitego porządku obrad, odbędzie się w piątek dnia 27 bm. o godz. 7,30 wiecz. w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, dalszy ciąg zebrania z tym samym porządkiem obrad z dnia 24. 10. 1933 r.

O liczny udział Szan. Braci prosí

Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

## Licytacja drzewa

W czwartek dnia 2. 11. rb. o godz. 10-tej odbędzie się w karczmie w Stanisławkach

licytacja drzewa użytkowego i opałowego wszelkich gatunków.

Zarząd leśnictwa Wronie  
tel. Wąbrzeźno 4

„Kino Słońce“

Dzisiaj poraz ostatni

„EKSTAZA“

Dla dzieci bezwzględnie wzbronione  
Następny obraz

„CZEMP“

Wallace Bery Jackie Coper

cudny film — —  
Premjera w sobotę o godz. 5

## OGŁOSZENIE

Cech Piekarski w Wąbrzeźnie ogłasza, że z dniem dzisiejszym podwyższa się cenę za wypiek chleba przynieszonego do piekarni i to z

3 groszy na 5 groszy  
od funta

Cech Piekarski  
Wąbrzeźno

4 pokoje z kuchnią i łazienką zaraz do wynajęcia

NADOLNY

Do sprzedania Waga do ważenia bydła.

Wincenty Lewandowski

Uczeń syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz

Wincenty Lewandowski

Prasowanie wszelkiej bielizny po 0,10 gr. za kołnierzyk przyjmuje.

Radziwińska ul. Wolności (Starostwo podwórze)

„POMOC“

Biuro podań, ul. Kopernika 6 — załatwia podania i prośby

Warsztat kuśnierski wykonuje wszelkie prace tanio, fachowo i w najkrótszym czasie

Feliks Klimaszka Mistrz kuśnierski

Samochód ciężarowy „Chevrolet“ w dobrym stanie sprzedam tanio: ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 57

RENAULT

osobowy, otwarty, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Oferty do administracji „Głosu“ pod nr. 75.

Kupiec, Przemysłowiec, Rzemieślnik, Bezrobotny, Panie, Panowie, wszyscy czytają drobne ogłoszenia w „Głosie Wąbrzeskim“.

Km. 2147/33.

#### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 października 1933 r. o godz. 3 po poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Władysława Sionkowskiego w Wąbrzeźnie:

autobus 1-y „Citroen“ — oszacowany na 2.000 zł.  
(—) Głowczewski, komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.